Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 85. Lwów, Sobota dnia 11. Kwietnia 1925. Rok XLIII

PRENUMERA[TA]
Miesięcznie we L[wowie]
3 zł. 30 gr., kwa[rtalnie]
9 zł. 40 gr., z d[ostawą]
do domu i w ca[łym kraju]
sce z przesyłką
3 zł. 60 gr., kw[artalnie]
10 zł. 20 gr., za[granicą]
miesięcznie 5 zł. 50 gr.,
kwartalnie 15 zł. 50 gr.
Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego“ wraz z „Ilustracją“ wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejowych
17 gr.

[KUR]JER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorażczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

PROTEST PRZECIW UWIĘZIENIU KS. USARZA

Warszawa, 9 kwietnia. (Tel. wł.) (G.) Z racji uwięzienia i postawienia przed sądem ks. Usarza przez władze sowjeckie, sfery stołeczne i naukowe polskie ogłosiły protest podpisany m. i. przez dyr. Czołowskiego, dr. Koperę, prof. Ptaszyckiego, dr. Bernackiego, prof. K. Chylińskiego i i. Ks. Usarz odegrał czynną rolę przy rewindykacji zabytków polskich pozostałych w Rosji.

HERRIOT I BOKANOWSKI.

Paryż, 9 kwietnia. Herriot oświadczył, że ciężary ponoszone przez Francję z powodu niewypełnienia przez Niemcy zobowiązań płatniczych sięgają 165 miljardów, wydatki zaś związane zasadniczo ze sprawami wojny wynoszą 145 miljardów. Premier podkreśla dalej, że zmniejszy o 1.200 milj. zaliczki, branej z Banku francuskiego, a zapas dewiz uzyskanych z pożyczek Morgana pozostaje nienaruszony.

Po Herriocie zabrał głos Bokanowski, który wyraził ministrowi de Monzie uznanie za jego chęć uporządkowania finansów kraju. Złożono dwa wnioski w sprawie porządku dziennego. Jeden przez radykałów i radykalnych socjalistów, drugi przez komunistów. Herriot przyjął wniosek radykałów. Izba uchwaliła 291 głosami przeciw 242 poddać pod głosowanie. W głosowaniu przyjęto 290 głosami przeciw 246. (Pat.)

Wybór Hindenburga to zapowiedź monarchji i odwetu

Wielkie wrażenie w Ameryce.

Waszyngton, 9 kwietnia. „United Press“ donosi, że wiadomość o przyjęciu przez Hindenburga kandydatury na prezydenta Rzeszy, wywołała w kołach politycznych Ameryki wielkie wrażenie. Kandydatura Hindenburga musi doprowadzić do międzynarodowych konfliktów. Postawienie kandydatury Hindenburga komentują tu jako dowód, że pewne koła niemieckie **pragną wznowienia monarchji**. Wobec tych dążeń, St. Zjedn. zachowują się nieprzychylnie. Na podstawie pewnej informacji, sądzą w Waszyngtonie, że wobec wysunięcia kandydatury Hindenburga, **wykluczone jest przyjęcie propozycji niem. a również Anglja zmieni zasadniczo swój pogląd na tę sprawę.** — Względy gospodarcze grają tu również wielką rolę. Jeden z wybitnych bankierów amerykańskich, znany ze swej działalności na terenie międzynarodowym oświadczył, że ewentualny wybór Hindenburga pociągnie za sobą **spadek kursu pożyczki niem.**, albowiem sfery finansowe obawiać się będą nowych zawikłań. (Pat.)

WRAŻENIE WE FRANCJI.

Wiedeń, 9 kwietnia. „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża, że pisma widzą w Hindenburgu namiestnika Hohenzollernów. „Journal“ pisze: „Jeżeli Hindenburg zostanie wybrany, oznaczać to będzie, że Niemcy kroczą ku ciężkiemu kryzysowi wewnętrznemu a świat zdąża z zamkniętemi oczyma ku nowej wojnie“. W podobny sposób wyrażają się także inne pisma francuskie. (Pat.)

W ANGLJI SPADŁY JUŻ PAPIERY NIEMIEC.

Wiedeń, 9 kwietnia. Pisma tut. donoszą z Londynu, że koła polityczne angielskie widzą w kandydaturze Hindenburga poważne zagrożenie dla międzynarodowych rokowań, dotyczących paktu gwarancyjnego. Kandydatura Hindenburga wywołała w londyńskich kołach finansowych jeszcze bardziej ujemne wrażenie, niż w kołach politycznych i parlamentarnych. Na giełdzie wiadomość ta wywarła wpływ na obniżenie kursów papierów niemieckich. (Pat.)

Partja ludowa poprze kandydaturę.

PARTJA LUDOWA POPRZE KANDYDATURĘ HINDENBURGA.

Berlin, 9 kwietnia. Wysunięcie kandydatury Hindenburga przez blok prawicowy wywołało liczne komentarze w prasie berlińskiej. **„Vorwärts“** potępia w ostrych słowach kandydaturę Hindenburga. Organ socjalnej demokracji zaznacza, że dla zagranicy Hindenburg jest symbolem monarchji i odwetu i przypomina, że sojusznicy zażądali w swoim czasie wydania Hindenburga jako odpowiedzialnego za okrucieństwa wojny. Wysunięcie tej kandydatury uważa „Vorwärts“ **za szaleństwo polityczne** i pisze, że Hindenburg będąc monarchistą od stóp do głów przyjął prawdopodobnie ofiarowaną mu kandydaturę dopiero po uprzedniem uzyskaniu opinji b. cesarza Wilhelma. **„Die Zeit“** organ Stresemana przypomina zarzuty podniesione przez partję ludową przeciw kandydaturze Hindenburga i dodaje, że zarzuty te były podzielane przez znaczną część innych ugrupowań prawicowych. Obecnie po zapadnięciu decyzji **partja ludowa będzie jednak wszelkimi siłami popierała kandydaturę Hindenburga.** Prasa prawicowa wszelkich odcieni wypowiada się solidarnie i bez zastrzeżeń za kandydaturą marszałka Hindenburga. Blok prawicowy ogłasza dziś manifest wzywający wyborców do głosowania na Hindenburga, którego „imię w opinji całego świata reprezentuje honor i siłę Niemiec“. (Pat.)

B. CESARZ WILHELM ZWOLNIŁ HINDENBURGA Z PRZYSIĘGI.

Wiedeń, 9 kwietnia. „Ns. Wiener Tagblatt“ donosi z Berlina, że Hindenburg dotychczas czuł się związany przysięgą złożoną byłemu cesarzowi niem. Sądzą tam więc, że w ostatnich tygodniach marszałek Hindenburg zwrócił się do Doorn do cesarza z prośbą aby go zwolnił od tej przysięgi. (Pat.)

—oxo—

Oświadczenie min. gen. Sikorskiego

o obronnej gotowości Polski.

Paryż, 9 kwietnia. „Havas“ podaje wywiad przedstawiciela „Matin“ z ministrem Sikorskim. Minister podkreślił, że Polska zagrożona na dwóch swoich granicach i zaniepokojona rokowaniami w sprawie bezpieczeństwa podejmuje zarządzenia, aby móc odpowiedzieć na wypadek ewentualnego ataku. Polska żywi głębokie uczucia pokojowe, skoro jednak groźby dochodzą równocześnie z Berlina i Moskwy a prasa angielska rozważa myśl uczynienia z Polski przedmiotu handlu, jest rzeczą niezbędną myśleć o przyszłości. Polska nie cofnie się przed żadną ofiarą a w dniu, w którym by się ktoś dotknął jednej piędzi jej terytorjum powstanie cała, aby walczyć bez pardonu. Niełatwo, zakończył minister Sikorski, zgnieść naród 30-to miljonowy domagający się jedynie prawa bytu. (Pat.)

—oxo—

STRAJK ROLNY NADAL TRWA.

Warszawa, 9 kwietnia. Stan strajku rolnego przedstawia się, wedle ostatnich informacyj, następująco: W woj. kieleckiem strajkuje 52 ludzi; w wojew. lubelskiem 1.000; w Poznańskiem strajk prawie że zlikwidowany. Natomiast na Pomorzu, gdzie był względnie szeroki, chwilowo, sytuacja bez zmiany. W woj. łódzkiem strajk wygasł w 6 folwarkach; w białostockiem natomiast ogarnął 12 nowych folwarków. Ostatnio wybuchł strajk w jednym majątku na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim. Na ogół w b. Kongresówce strajkuje 5—8%, w Poznańskiem prawie zlikwidowany, natomiast na Pomorzu strajk utrzymuje się, kierowany przez agitatorów komunistycznych. (AW.)

Włoscy apostołowie bloku niemiecko-rosyjskiego.

(Korespondencja własna).

Rzym, 5 kwietnia.

Wśród różnorodnych prądów politycznych we Włoszech szczególnem zamiłowaniem do poruszania spraw Polski w nieprzychylnym dla nas duchu odznacza się grupa b. nacjonalistów, obecnie należąca do stronnictwa faszystowskiego i mająca w rządzie swego przedstawiciela w osobie min. spraw wewnętrznych Federzoniego. Jej organ naczelny „Idea Nazionale" prowadzi od lat kilku kampanję anty-polską, zmieniając jedynie jej temat. Górny Śląsk, Gdańsk czy Wilno, zresztą zagraniczna polityka nasza w swym całokształcie — oto powody jeżeli nie zawsze pocisków trujących, to przynajmniej ukłóć zatrutych, w naszą stronę skierowanych. Przyczyną tego jest zasadniczy kierunek polityki zagranicznej, wyznawany przez grupę Federzoniego Forge Davanzati i Coppoli, kierunek anty-francuski i germanofilski. Jej wynik: niechęć do Polski jako sprzymierzeńca Francji i mocarstwa o interesach sprzecznych z niemieckimi.

Rozpatrywana pod tym kątem w prasie tego kierunku, wypłynęła świeżo kwestja bałtycka i nasza wobec niej polityka. Przygrywką do tego było systematyczne powtarzanie krzyków, jakiemi napełniali powietrze Litwini z racji bądź konkordatu, bądź też wywołanych przez nich samych zajść na pograniczu polsko - litewskiem. Całokształt sprawy bałtyckiej podniósł redagowany przez p. Coppoli miesięcznik „Politica", nawiązując do ostatniej konferencji bałtyckiej, odbytej w Helsingforsie. Autor artykułu, ukrywający się pod pseudonimem Rovani, rozważa sprawę bałtycką pod kątem jawnej tendencji Rosji do porozumienia się z Niemcami. Uważa on, że Polska nie jest w stanie osiągnąć trwałego porozumienia z państwami bałtyckiemi. Tembardziej niemożliwe jest utworzenie Ligi Bałtyckiej z udziałem Polski. Na przeszkodzie ku temu stoi konflikt polsko - litewski i spór o 6 gmin powiatu Bracławskiego, znajdujących się we władaniu Łotwy. Nie tu miejsce na polemikę z autorem, który nie uznaje praw Polski do Wilna, opierając się jedynie na dokumentach ze źródeł litewskich i a priori przyjmuje słuszność Łotwy w sprawie zajętego przez nią terytorjum. Ważniejszem jednak jest przypisywanie Polsce dążności do podziału sfery wpływów nad Bałtykiem na polską i rosyjską.

Dowodem tego ma być artykuł „Rzeczpospolitej", podawanej przez autora za urzędowy organ Rządu Polskiego (?!). W artykule tym miało się między innymi znaleźć oświadczenie, że:

„porozumienie polsko - rosyjskie w sprawie bałtyckiej opierałoby się na podziale całego terytorjum nadbrzeżnego na dwie sfery wpływów, leżące jedna na południe, a druga na północ od Dźwiny".

Passus ten, którego pierwotnego brzmienia na łamach warszawskiego dziennika ustalić w Rzymie niepodobna, nazywa autor

„otwartem wyznaniem, że istnieją rokowania w sprawie porozumienia polsko-rosyjskiego w kwestjach bałtyckich".

Wykrętne motywowanie powyższego twierdzenia nie przedstawia co prawda większej siły dowodowej, niż inne wystąpienia na materjałach poselstwa litewskiego oparte.

Konkluzja artykułu zawiera tendencje, na które opinja polska powinna zwrócić uwagę. Autor znajduje, że wobec dążeń, które przypisują Polsce, państwa bałtyckie winny uprzedzić „niebezpieczeństwo" same, zwracając się do Sowjetów.

„Układ taki dawałby Sowjetom korzyści bynajmniej nie błahe. Uzyskałyby one w ten sposób poważny wpływ na równowagę Wschodu europejskiego w szczególności w przewidywaniu krystalizowania się bloku rosyjsko-niemieckiego".

Cytowane tu poglądy noszą wyraźne cechy litewskiego pochodzenia, jednakże ukazanie się ich na łamach czasopisma wpływowej grupy politycznej ma znaczenie znamienne. Fakt ten znajduje wytłumaczenie zarówno w konsekwentnym germanofilstwie miesięcznika „Politica", jak i w wyraźnym już zwrocie, jaki zaznaczył się ostatnio w polityce włoskiego stronnictwa rządzącego — ku porozumieniu z Rosją.

Z. Gniewicz.

Walka o utrzymanie kursu franka.

Paryż, 9 kwietnia. Według „Petit Parisien" Herriot zamierza domagać się od Senatu wotum zaufania lub nieufności, które nie powinno się ograniczyć do jakiegoś incydentu bieżącej polityki, lecz objąć całokształt polityki obecnego rządu, w szczególności zaś jego politykę finansową. — W tym duchu przemówi 9 b. m. w Senacie nowy minister finansów De Monzie.

Opozycja zainterpelować ma rząd, jakie stanowisko zamierza zająć wobec wypadków w Senacie i zarząda, by Herriot stanął przed Trybunałem Stanu pod zarzutem zmuszenia Banku Państwa — w sposób nielegalny i bez zezwolenia parlamentu — do puszczenia w obieg 2 miljardów fr. więcej, niż przypisuje ustawa. (AW.)

PAINLEVE LICZY NA USTĄPIENIE HERRIOTA.

Londyn, 9 kwietnia. „Daily Telegr." podaje: W angielskich kołach urzędowych liczą się z tem, że za kilka dni obejmie w Paryżu ster gabinetu po Herriocie — Painleve i że Briand zostanie min. spraw zagran. Briand oświadczyć miał dziennikarzom, że zasadniczo gotów jest kontynuować pertraktacje o pakt bezpieczeństwa. (AW.)

SANACYJNY PROJEKT LOUCHER'A.

Paryż, 9 kwietnia. Na zebraniu grupy większości deputowanych Loucher przedstawił swój kontraprojekt sanacji finansowej. Projekt Louchera polega na utworzeniu specjalnej kasy amortyzacyjnej, która funkcjonowałaby przez 10 lat i byłaby zasilana w sposób **podwójnego opodatkowania dochodów oraz podniesienia podatków na przedmioty zbytku.** Projekt Louchera przewiduje również kolejną konwersację w celu zmniejszenia wysokości długów. Wszystkie grupy większości łącznie z grupą socjalistów przyjęły życzliwie projekt Louchera, który zostanie przedstawiony komisji finansowej. (Pat.)

Podminowana Europa.

Rzecz o „Julji Jurenicie" Erenburga.

Kaden - Bandrowski nie przeholował w swym wstępie do polskiego przekładu „Julji Jurenity", nazywając Ilję Erenburga jednym z najcelniejszych dziś szermierzy pióra. Erenburg jest już bowiem sławą europejską, a jego „Przygody" jednym z najpopularniejszych utworów, książką dnia.

Właściwie możnaby „Przygody Julji Jurenity..." z przydługim tytułem, nasuwającym reminiscencje z książek średniowiecznych, nazwać zlepkiem luźnych, niescementowanych fejletonów. Lecz nie wolno zapomnieć o tem, iż są one poniekąd powiązane w organiczną całość, a to dzięki centralnej postaci „Mistrza", który jest niejako spiritus movens całej książki. Fabuła „Julji Jurenity" ogranicza się do następujących nikłych ram: Autor, goszczący wiecznie w „Rotondzie", ulubionej kawiarni cyganerji paryskiej, spotyka człowieka ze wszech miar imponującego i zostaje jego uczniem. Mistrz grupuje wokół siebie siedmiu uczniów, reprezentujących różne narodowości i odbywa wraz z nimi podróże po świecie. Biorą oni też udział w organizowaniu Sowdepji, lecz po zgonie Jurenity rozpraszają się po świecie.

Jak widać, niema tu wcale jakiejś „akcji powieściowej". Skąd więc ten rozgłos Jurenity? Otóż pochodzi on głównie z walorów ideowych książki Erenburga. Anarchizujące myśli autora, wypowiadane przez siedmiu wodzacych rej w świecie cywilizowanym przedstawicieli różnorakich ras — stanowią główna atrakcję.

Należy przyznać, iż autor pysznie odmalował owych siedmiu uczniów, nie wyłączając siebie, i że wydobył najbardziej specyficzne rysy reprezentatywnych narodowości świata. Francuz, p. Delé jest uosobieniem epikurejskiego światopoglądu: hasa on niby motyl po niwach życia, marząc w swej beztrosce o wenusowych kształtach kobiety i o musującym szampanie. Jego antytezą jest Amerykanin Ms. Cool: hołduje on biblji i dolarowi. To personifikacje energji i inicjatywy, rzutkości i bussinessu, typ niepozbawiony komizmu, jako że z łatwością przechodzi ze sfery ducha na teren materjalizmu, ze spraw wzniosłych do rzeczy niskich i przyziemnych.

Ucieleśnieniem typowego Niemca jest Szmidt; schematyzacja, skostnienie, systematyczność, zmechanizowanie — oto znamienne dlań rysy. Kapitalny jest Włoch Bambuci: owo płucie wzwyż jest doskonale przez autora uchwyconą cechą rozpróżniaczonych filistrów i żebraków, jakimi są Włosi. Murzyn Ajsza znów reprezentuje pierwotność, naiwność, dzikość, skombinowaną z wiarą. Erenburg jest przedstawicielem Żyda wiecznego, tułacza, symbolizującego negację, rzucającego w wir dysputy ferment destrukcji i nihilizmu. I wreszcie sam Mistrz... Jego sklasyfikujemy jako apologetę prowokacji, mistrz działania, uosobienie optymizmu i kameleonowej zmienności Adama.

Tych osiem postaci są rzecznikami myśli i refleksji, jakie autor formułuje w „Julji Jurenicie". A trzeba dodać, że wypowiada on swe zdanie z gryzącą ironją, z sarkazmem, wywołującym nieraz zgrzyt-uśmiech na wargi, że zadaje, jak się pięknie wyraził Kaden - Bandrowski, krótkie a nigdy nie zawodzące cięcie. Jakich to problemów nie porusza Erenburg w „Julji Jurenicie"?! Wygłasza rewelacyjne poglądy o miłości, małżeństwie, prostytucji, kościele, wojnie, pokoju, różnych ustrojach państwowych, komunizmie, burżuazji, sztuce i t. d. Nie powtarza oklepanych komunałów, lecz każdy problem oświetla oryginalnie, na każdy rzuca snop światła z reflektoru swej jaźni. Zaakcentować należy wszakże, że Erenburg spogląda na wszystko z punktu widzenia negatywnego. Charakter destruktywny jest niezwykle charakterystyczny dla „Julji Jurenity".

W krzywem zwierciedle wyszczerza tu ku nam drżąca w konwulsyjnych podrygach Europa swe zakrwawione oczodoły, Europa, wykoszlawiona i wypaczona aż do karykatury. Autor widzi w niej jeno miazmaty zepsucia, degeneracje i korupcję. Najwięcej pchnięć dostało się jeszcze ojczyźnie Erenburga, zbolszewizowanej Rosji. W jaskrawych kolorach oddał on całe chaotyczne bezhołowie, rozpanoszone w Sowdepji, nędzę moralną i fizyczną, spowodowaną głównie głodem, najstraszniejszym wrogiem powojennym ludzkości. Erenburg przedstawia epokę, w której się kształtowało nowe państwo rosyjskie, kiedy wczorajsze tyranizowane chłopstwo objęło ster nawy państwowej i widzi w ówczesnej Sowdepji li tylko — czarne plamy. Rozwiały się gdzieś szczytne ideały, piękne chimery równości, braterstwa i sprawiedliwości, gdy przystąpiono do ich urzeczywistnienia. Bezwład, rozkład, anarchja, podkopały gigantyczne państwo i zdemolowały kolosa. Niedźwiedź rosyjski legł i trudno mu się podnieść. Znikła nahajka jedynowładcza, a miast niej nastąpiło kilkadziesiąt jarzm, wyszły na jaw dzikie instynkty. Ratunek? Może przybyć jedynie z burżuazyjnej Europy, nasyconej, ale i zagrożonej — „rajem" rosyjskim. Z rozkoszą wypija Erenburg filiżankę kawy w „Rotondzie", bo tam nie zrewolucjonizowano jeszcze państwa, bo tam panuje porządek, a autorytet ma jeszcze jakieś znaczenie.

Należy wreszcie zwrócić uwagę na formę Erenburga, na jego ekspresjonistyczny, lapidarny, jędrny i dosadny styl, na tę ekwilibrystykę językową, na giętkość prozy, która mu pozwala wić się i prężyć, podkradać i ranić w same serce...

Zbigniew Miłoński.

—oxo—

Polscy studenci w Stanach Zjednoczonych.

(Od naszego korespondenta.)

Nowy Jork, w marcu.

Młodzież akademicka, która w ostatnich 3 latach wyjechała na dalsze studja do Stanów Zjednoczonych, jakkolwiek po przyjeździe do Ameryki natrafiła na nadzwyczaj ciężkie warunki i znalazła się tu w bardzo tylko znikomej liczbie, to jednak potrafiła się jako tako zreorganizować i podtrzymywać ducha później przybyłych, a zawiedzionych studentów z Polski.

Centrum życia akademickiego znajduje się w Nowym Jorku. Tu także mieści się siedziba „Polskiego Koła Akademickiego w Stanach Zjednoczonych" (adres: Polish Students Club in the United States — 105 West 76 th Street, New Jork City).

Pierwsi studenci, którzy przybyli z Polski do Ameryki, natrafili tu na prawdziwy mur chiński. Ciężkie warunki szkolne i życiowe, jak niepomiernie wysokie taksy opłat na tutejszych wyższych Uczelniach, wahających się około 150 dolarów za półrocze, stosownie do ilości wziętych przedmiotów, brak organizacji akademickiej, brak dostatecznej znajomości języka a z tem wykluczoną możliwość ubocznych a należnych zarobków na życie i wyzysk za pracę ze strony Amerykanów, niestety i amerykańskich Polaków, złożyły się na to, że ta młodzież po przyjeździe na miejsce, została wprost skonsternowaną. — Wprawdzie istnieje tu koło studentów, Polaków - Amerykanów, lecz to kategorycznie odmówiło przyjęcie w poczet swoich członków studentów przybyłych z Polski.

Dzięki niezmordowanej pracy p. Adama Gostomskiego (prezesa P. K. A. i innych, drugi rok już istnieje w New Yorku Polskie Koło Akademickie, skupiające w swem łonie studentów, przybyłych z Polski, równocześnie jest członkiem Polskiego Koła w New Yorku, dzięki czemu ma już pewniejsze oparcie i zapewnioną wegetację, korzystając z lokalu tegoż Koła i t. p. Nie można tu pominąć słów uznania i serdecznego podziękowania dla Koła Polskiego, z prezesem p. prof. Stojowskim. które z tak wielkiem zrozumieniem przygarnęło do siebie młodzież akademicką.

Wszyscy ci przechodzą twardą szkołę na bruku amerykańskim. Z jednej strony — nadzwyczaj ostre rygory na tuteiszych Uczelniach, zmuszających studentów do systematycznej pracy itp. jak w szkołach średnich, z drugiej — ciężka walka o chleb codzienny. Większa część z tych studentów utrzymuje się wyłącznie z pracy własnych rąk, co jest rzeczą niełatwą, wobec tego ogólnego wyzysku obcokrajowców u wszystkich bez wyjątku chlebodawców. Również bez wyjątku, jaką pracę wykonują ci studenci, otrzymują oni zaledwie 50% wynagrodzenia, co im by się słusznie należało. Nie znaczy to, że nasi studenci oddają inną jakość pracy, jak tutejsi, lecz także tu jest ogólne zaślepienie i brak etyki, że każdego obcokrajowca wykorzystuje się niemiłosiernie, zanim nie nabędzie kilkuletniego doświadczenia. W Nowym Jorku kilku studentów pracuje we fabrykach w charakterze zwyczajnych robotników, inni po biurach, dwóch zaś w charakterze redaktorów tutejszych dzienników polskich („Nowy Świat" i „Telegram Codzienny"). Każdy przechodzi różne koleje od robót najordynarniejszych.

U prawdziwych Amerykanów są studenci polscy miłymi gośćmi. Amerykanie nie mają słów uznania, że i Polacy przyjeżdżają na studja do Ameryki; ten fakt im nadzwyczaj imponuje. — Przyjmują też młodzież polską z nietajoną serdecznością. Podobne zebrania, czy też wizyty, bywają wprawdzie rzadkiemi, a to z powodu braku czasu u studentów polskich, którzy zbyt są wycieńczeni nauką i pracą zarobkową, by wydatniej propagować Polskę w sferach inteligencji amerykańskiej.

Bądź co bądź, pobyt polskiej młodzieży akademickiej w Ameryce, tak dla zewnętrznej propagandy Polski, jakoteż po powrocie tej młodzieży do Ojczyzny, zahartowanej w twardej szkole amerykańskiej i z praktyczną wiedzą amerykańską, może Polsce oddać nieocenione usługi. Szkoda tylko, że tak mało tej młodzieży jest w Stanach Zjednoczonych.

Edward Jurkiewicz.

„Times" w obronie korytarza gdańskiego.

Londyn, 6 kwietnia 1925. „Times" w obszernym artykule omawia kwestję Gdańska i korytarza polskiego, przyczem stwierdza, że wolny dostęp Polski do morza jest iluzją. Dzisiejsi gdańszczanie są to szowiniści pruscy. Dziennik nie widzi możności usunięcia trudności, które wynikają z istnienia korytarza i statutu wolnego miasta, ponieważ żadne rozwiązanie nie może jednocześnie zadowolić obydwu stron. Dziennik uważa, że Polacy mają słuszność, twierdząc, że jeżeli obecnie odda się Niemcom korytarz gdański, to niezadługo zażądają oni Poznańskiego i Górnego Śląska. Stąd też zdaniem „Times" kwestję korytarza należy narazie zostawić w spokoju. (ATE.).

——oxo——

O SOBOTĘ ANGIELSKĄ.

Warszawa, 9 kwietnia. Zarząd stowarzyszeń urzędników państwowych zwrócił się do prezydjum Rady ministrów w sprawie przywrócenia sobót angielskich. (Pat.)

ZJAZD DELEGATÓW Z. A. S. P.

Warszawa, 9 kwietnia. (Tel. wł.) (G.) W sali teatru Czerwona Maska odbyło się dziś otwarcie III. zjazdu delegatów Związku artystów scen polskich. Na honorowych przewodniczących wybrano Morozowicza, Knaake - Zawadzkiego, Śliwickiego. Do prezydjum: Warmińskiego, Pawłowskiego, Jastrzębca i Cyganika. P. Wapiński zadeklarował dwa razy w roku zakup 400 biletów dla niezamożnej młodzieży i wystąpił z inicjatywą, aby zamożne firmy uczyniły to samo. Obrady potrwają trzy dni i zakończą się w sobotę.

——oxo——

WYKONYWANIE ZAWODÓW CYWILNYCH PRZEZ OFICERÓW.

Jeden z najświeższych rozkazów M. S. W. przypomina, że w myśl rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. do przedstawiania wniosków, dotyczących udziału oficerów w handlu i przemyśle, wykonywania zawodów cywilnych oraz udziału w cywilnych towarzystwach użyteczności publicznej — z wyjątkiem wypadków, w których decydują dowódcy O. K. — jedynie kompetentnym jest oddział V. sztabu gener. Wnioski w powyższych sprawach, przedstawiane do decyzji ministrowi z pominięciem oddziału V. sztabu gener. będą pozostawione bez rozpatrzenia.

——oxo——

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY UKRAIŃSKIEJ.

Wśród ukraińskich studentów „tajnego" ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie panuje wielkie niezadowolenie i ferment, wywołany przez obiegające coraz częściej pogłoski, iż „Ukraińska Studencka Rada" — naczelny organ wszystkich studentów bojkotujących polskie uniwersytety — sprzeniewierzyła — jak donosi A. T. E. — z powierzonych jej amerykańskich funduszów znaczne sumy sięgające tysięcy dolarów. Z tego powodu „Ukr. Stud. Rada" obawia się zwołania dawno zapowiedzianego już kongresu ogółu studentów ukraińskich, na którym miała być omawiana i ostatatecznie zdecydowana sprawa utrzymania, względnie zniesienia bojkotu polskich uczelni.

——oxo——

ŚMIERĆ KRÓLA STALOWEGO.

W Nowym Jorku zmarł król stalowy Leeds. Cały jego majątek, wynoszący miljon dolarów, dziedziczy adoptowana jego córka, wzięta z domu podrzutków. Zaczął swoją karierę jako kolporter dzienników.

Walka z gruźlicą w Polsce

rozpoczęta przed laty trzydziestu z inicjatywy prof. Ign. Baranowskiego, prof. Sokołowskiego z Warszawy, dra Tomasza Janiszewskiego, wówczas lekarza klimatycznego w Zakopanem, dra K. Dłuskiego, założyciela sanatorjum w Zakopanem, Dra Seweryna Sterlinga, założyciela ludowego sanatorjum w Łodzi i kilku innych lekarzy, rozwinęła się przed wojną światową w każdej z dzielnic odrębnie, a tylko ogólne zjazdy lekarzy i przyrodników polskich były łącznikiem tych prac.

Postępując wprawdzie zwolna z powodu ówczesnych stosunków politycznych i trudności ekonomicznych, osiągnęła walka z gruźlicą w Polsce dzięki wytrwałości jej inicjatorów do wybuchu wojny wcale poważne wyniki. Jednakże wojna osłabiła znacznie a poczęści nawet przerwała działalność na tem polu i dopiero od wskrzeszenia Państwa polskiego praca w tym kierunku mogła być na nowo podjęta. Obecnie odbywa się ona już w takich rozmiarach, że nadszedł czas na przegląd jej stanu i wyników oraz na opracowanie ogólnego systematycznego planu walki z gruźlicą w państwie, jako jedną z największych klęsk społecznych.

Temu celowi służyć będzie zwołany do Krakowa na 16 i 17 maja br. **pierwszy ogólno polski Zjazd przeciwgruźliczy.**

Ze względu na rozległe zadania, jakie w walce z gruźlicą ma sanitarna działalność czynników rządowych, samorządowych i instytucji ubezpieczenia społecznego, odbędzie się w związku ze Zjazdem przeciwgruźliczym i bezpośrednio po nim w dniach 18 i 19 maja br. **IV Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich.**

Organizacją obu Zjazdów zajmuje się Komitet, zawiązany z udziałem prezydjum miasta. Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiel. Towarzystw: lekarskiego, technicznego i higjenicznego oraz grona najwybitniejszych lekarzy i techników. Przewodniczącym Komitetu wykonawczego jest prof. dr. Witold Orłowski.

NOWE BILETY BANKU POLSKIEGO.

Korzystając z rezultatów konkursu na projekty nowych banknotów dyrekcja Banku Polskiego przystępuje do wykonania nowych banknotów według wzorów opartych na motywach Polski. Brany jest pod uwagę przedewszystkiem wzór banknotów prof. Mehofera, który dostał pierwszą nagrodę. Ukazania się nowych banknotów należy spodziewać się 1 stycznia 1926.

——oxo——

Liga morska i rzeczna

Oddział we Lwowie.

Za przykładem wszystkich większych miast w Polsce, a za staraniem dr. J. Gluzińskiego założono we Lwowie Oddział Ligi Morskiej i Rzecznej, którego działalność wyraża się w pracy, mającej za zadanie popularyzowanie zagadnień dotyczących kwestji morskich oraz żeglugi śródlądowej z punktu widzenia ekonomicznego, ogólnopolitycznego i ześrodkowanie realnych interesów polskich na morzu.

Na posiedzeniu Komitetu organizacyjnego w dniu 23 marca br. pod honorowym protektoratem wojewody Garapicha, gen. Malczewskiego i prezydenta miasta J. Neumana, wybrano prezydjum i Wydział z prezesem dr. Karolem Wątorkiem, rektorem Politechniki. W najbliższym czasie odbędzie się cały szereg wykładów i projekcji świetlnych w celu zaznajomienia ogółu publiczności z celami Ligi, tudzież wyjaśniających wiele ciekawych zagadnień z dziedziny marynarki i żeglugi.

Ponieważ działalność i urzeczywistnienie celów Ligi należy w wielkiej mierze od ilości członków, zatem Wydział donosi, że można się wpisywać na członków w Sekretarjacie Ligi, ul. Pańska 14, II. p. w środy i soboty między godz. 12—13, tudzież na ręce skarbnika K. Trawińskiego, dyrektora Izby handl.-przem. ul. Akademicka 17, II. p. między godz. 10—14. — Wkładka miesięczna wynosi 1 zł., wpisowe 3 zł. (wpłacone ewent. ratami, członkowie dostają bezpłatnie miesięcznik „Morze".

O LOKAL DLA POCZTOWEGO URZĘDU PACZKOWEGO WE LWOWIE.

Wobec szczupłego pomieszczenia dla urzędu paczkowego odbiorczego i urzędu pocztowo-celnego w gmachu głównej poczty, Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie zamierza przenieść te urzędy do projektowanego nowego gmachu dla filji pocztowej na dworcu głównym. W tej sprawie odbyła się konferencja w Izbie handlowej i przemysłowej. Obecny na konferencji z ramienia Dyr. poczt i telegrafów st. radca Köhler przedstawił projekt budowy nowego budynku na głównym dworcu dla pomieszczenia filji pocztowej oraz urzędu paczkowego odbiorczego i urzędu pocztowo - celnego, poczem wyłoniła się dłuższa dyskusja, w ciągu której wyrażono jednozgodnie życzenie, aby budynek, przeznaczony na pomieszczenie wspomnianych urzędów został wybudowany w centrum miasta, gdyż clenie paczek na głównym dworcu będzie połączone z wielkiemi niewygodami. Na wypadek, gdyby budowa budynku w centrum, miasta okazała się niemożliwa, reprezentowani poszczególnych organizacji przemysłowo - handlowych wyrazili jednomyślnie życzenie, aby przynajmniej oddział urzędu pocztowo - celnego, przeznaczony dla adresatów, którzy zastrzegli sobie osobistą interwencję przy odprawie celnej, pozostał nadal w gmachu głównej poczty.

—oxo—

KOŁO GÓRNICZO - NAFTOWE.

Wśród studentów tutejszej Wyższej Szkoły dla handlu zagranicznego powstało w związku z wykładami encyklopedji górniczej i kopalnictwa naftowego prof. dr. Marjana Rosenberga „Koło górniczo-naftowe". Celem koła jest ułatwienie słuchaczom studjów w dziedzinie komercji i technologji górniczej ze szczególnem uwzględnieniem kopalnictwa i przemysłu naftowego. Ostatnio odbyły się wybory do zarządu, w skład którego weszli: Krogulski Czesław, prezes; Wondrausch Tadeusz, wiceprezes; Bartyński Władysław, sekretarz i Pierściński Zygmunt jako skarbnik.

—oxo—

Do bezrobotnych pracowników umysłowych.

Na interwencję Pracowniczych Związków Zawodowych rząd zmienił pierwotną instrukcję o wypłatach doraźnej zapomogi i rozszerzył ją na korzyść bezrobotnych. Na podstawie nowej instrukcji Ministertswa Pracy i Opieki społecznej Obwodowy Fundusz dla bezrobotnych we Lwowie przystępuje do dalszych wypłat. Z zapomogi mogą korzystać wszyscy bezrobotni, pracownicy umysłowi, którzy utracili pracę po 31 grudnia 1922 oraz ci, którzy przynajmniej 4 tygodnie pozostają obecnie bez pracy. Bezrobotni Koledzy, którzy już zostali zarejestrowani w swoich Związkach zawodowych lub w Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy mogą bez dalszych trudności otrzymać drugi raz zapomogę, nowi bezrobotni muszą się zarejestrować w swoim Związku zawodowym albo w Państwowym Funduszu Obwodowym ul. Rutowskiego l. 11.

Ze względu na to, że Zarząd Obwodowego Funduszu Bezrob. rozpoczął już wypłatę zapomóg, wzywamy wszystkich bezrobotnych kolegów by się natychmiast zgłaszali do Obwodowego Funduszu Bezrobotnych lub zasięgnęli informacji w swoich Związkach.

Równocześnie zawiadamiamy ogół kolegów, że z ramienia Reprezentacji naszej w Komitecie dla przyznawania zasiłków zasiadają 2 delegaci, których zadaniem będzie dopilnować by wszystkie słuszne żądania bezrobotnych zostały szybko i bez trudności uwzględnione.

Reprezentacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

WYPŁATA ZASIŁKU ŚWIĄTECZNEGO.

Warszawa, 9 kwietnia. Główny Zarząd Funduszów Bezrobocia polecił wypłacić przed świętami wszystkim bezrobotnym pracownikom umysłowym zarejestrowanym w państwowych urzędach pośrednictwa pracy jednorazowy zasiłek świąteczny w wysokości 40—120 zł. Zasiłki te wypłacają kasy zarządów okregowych i lokalnych z funduszów bezrobocia niezależnie od normalnych zasiłków jednodniowych. W drugiej połowie kwietnia akcja pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych ma być prowadzona w sposób bardziej wydatny niż dotychczas. (AW.)

DALSZE WIADOMOŚCI O KOMECIE ORKISZA.

Kraków, 9 kwietnia. Pisma donoszą, że wedle obliczeń obserwatorjum krakowskiego, nowo odkryta kometa Orkisza znajduje się obecnie w odległości 230 miljonów km od ziemi a o 150 milj. km od słońca. Kometa zbliża się zarówno ku ziemi, jak i ku słońcu, z szybkością 3 miljonów km dziennie, wskutek czego blask jej się zwiększa. Wydaje się ona jednak słabszą z powodu jaśniejszego obecnie tła nieba. P. Orkisz przybył do Krakowa i obserwuje kometę w tut. obserwatorjum przez wielką lunetę amerykańską, przyczem stwierdził on, że daje ona tu słabszy obraz, niż w stacji Łysinie, mimo, że używana tam jest mniejsza, bo tylko 5-calowa luneta. Jest to następstwem czystszego górskiego powietrza i ciemniejszego tła nieba. Za 2 tygodnie obraz komety wystąpi wyraźnie na skutek pociemnienia tła nieba, gdy światło księżyca nie będzie już utrudniało obrazu obserwacji. (Pat.)

—oxo—

POŻAR LASU.

Skutkiem niebacznie porzuconego niedopałka z papierosa, zapaliła się sucha trawa a od niej część lasu należącego do 9 gospodarzy w Hołosku Wielkim. Ogień zniszczył przeważnie młode drzewka a szkoda tem wyrządzona wynosi około 500 złotych.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

9. kwietn.	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	732·8 mm	733·6 mm	733·5 mm
Temperatura	+ 1·4° C	+13·0° C	+ 8·5° C
Kierunek wiatru	NNE	ESE	ENE
Prędk. wiatr.	8	14	8

Temperatura najwyższa +13·2, najniższa + 0·3.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pogoda.

—oxo—

„Ilustracja".

Najnowszy numer (15) tygodnika warszawskiego, który otrzymują prenumeratorowie „Kurjera Lwowskiego" po cenie zniżonej, zawiera między innemi następujące ilustracje:

W dniu św. Patryka, patrona Irlandji; Wielkanoc w Jerozolimie; Stanisław Grabski; Pogrzeb arcyb. ks. Ruszkiewicza; Zjazd Hallerczyków w Łodzi; St. Thugutt; Na lotnisku w Ławicy; Przyjazd ks. biskupa dra Klundra do Torunia; Półpoście w Warszawie; Bankiet na cześć ambasadora polskiego w Paryżu; Sztuka Witkiewicza „Jan Maciej Karol Wścieklica"; Słynna polska ekipa; Czerwona Rosja na ulicach Warszawy; Liliput wśród olbrzymów; Stan robót tunelu kolejowego w Warszawie; Ruiny zamku w Ostrogu; Zamek leski; Zamek Chocimski; wystawa obrazów Mieczysławy Rozbickiej; Okręt wojenny „Repuls"; Podróż ks. Walji, ang. nast. tronu do Afryki i Ameryki; Kapelusze wiosenne; Święto huśtawka - dożynki sjamskie; Na marginesie t. zw. „mody męskiej"; Europejki za przykładem Indjan i Papuasów; Suknie wiosenne; Z paryskiego salonu mód.

W tekście: Wielkanoc w Jerozolimie; Strachy i upiory na zamkach historycznych; Wystawa obrazów Mieczysławy Rozbickiej; Kapelusze wiosenne; Święto huśtawki w Sjamie; Na marginesie t. zw. mody męskiej; Za przykładem Indjan i Papuasów; Suknie wiosenne; Moda i jej twórca; Rozrywki umysłowe; d. c. powieści „Żywa szpilka".

„Ilustracja" w II kwartale da swym czytelnikom co miesiąc aparat radiowy, jedną książkę co tydzień, ogłosi nowe konkursy i wychodzić będzie w znacznie większym formacie.

Główny skład „Ilustracji" na Małopolskę i sprzedaż pojedynczych numerów w administracji „Kurjera Lwowskiego", Lwów, Chorążczyzna l. 26.

Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" z dostawą do domu lub przesyłką pocztową, wynosi **miesięcznie** 5 zł., kwartalnie 14 zł.

Konkurs na pracę naukową.

Pragnąc przyczynić się do pogłębienia studjów naukowych nad twórczością Henryka Sienkiewicza, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk ogłasza niniejszem konkurs na pracę na temat: „Stosunek Quo Vadis? do literatur romańskich". Warunki konkursu są następujące:

1) Praca winna mieć charakter ściśle naukowy i posługiwać się metodą naukową. Winna uwydatnić podobieństwa, zależności Quo Vadis? od literatury francuskiej i włoskiej (wpływy), oraz różnice, tak aby na tem tle zarysował się związek Sienkiewicza z literaturą zachodnio- i południowo-europejską, oraz jego samodzielność i odrębność w ujmowaniu i przedstawianiu pewnych zagadnień artystycznych i myślowych. Rozmiary pracy — dowolne. 2) Rękopisy, przepisane na maszynie, winny być nadesłane do Sekretarjatu Towarzystwa (Poznań, ul. Seweryna Mielżyńskiego 26/27) najpóźniej do 31 grudnia 1925 r. Rękopis nie może być podpisany nazwiskiem autora, ale dowolnie obranem godłem. Do rękopisu należy dołączyć nazwisko i adres autora w zamkniętej kopercie, na której ma być napisane to samo godło, co na rękopisie. 3) Sąd konkursowy stanowić będzie komisja złożona z członków Towarzystwa, wyznaczonych przez Zarząd. Najlepsza z prac otrzyma nagrodę w kwocie 1600 złotych. Przyznanie nagrody nastąpi na Walnem Zebraniu Towarzystwa z początkiem roku 1926. Praca nagrodzona pozostaje własnością autora, a tylko Towarzystwo zastrzega sobie prawo pierwszeństwa do wydrukowania jej w swoim zarządzie na zwykłych warunkach wydawnictw Towarzystwa.

— **Fabryka ogni sztucznych wyleciała w powietrze** w New-Hannover w stanie Massachusets. Fabryka doszczętnie zniszczona. Przeszło sto domów w gruzach.

—oxo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Wielki Piątek; gr. kat. Ilarjona. Jutro rz. kat. Wielka Sobota; gr. kat. Marka. — Wschód słońca 5·08; zachód 6·08.

Teatr Wielki:

Piątek i sobota Teatr zamknięty.
Niedziela „Lizetta".
Poniedziałek o 3 pop. „Twórca" — wieczór „Królowa Saby".
Czwartek „Niziny" (50% zniżki)
Piątek „Twórca" (50 prc zniżki)
Sobota „Carmen" (pierwszy występ Beliny Skupiewskiego)
Niedziela o 3 popoł. „Kiliński" (z powodu 30-lecia istnienia Tow. im. Kilińskiego) — o 7·30 „Królowa Saby".

Teatr Mały:

Piątek i sobota Teatr zamknięty.
Niedziela „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".
Poniedziałek o g. 3·30 „Spadkobierca" — wieczór „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".
Wtorek, środa, czwartek, piątek, sobota, niedziela „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".

Teatr Nowości:

Piątek i sobota Teatr zamknięty.
Niedziela „Clo-clo".
Poniedziałek o 3 pop. „Hrabina Marica" — wieczór „Clo-clo".
Wtorek, środa, czwartek, piątek „Clo-clo"
Sobota „Hrabina Marica" (z p. Wrońską, 50 prc zniżki)
Niedziela „Clo-clo"

Kinoteatry:

„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „W dzikich prerjach Ameryki.
„APOLLO": „Żona, której własny mąż nie zna".
„CHIMERA": „Pat i Patachon" „Tancereczka".
„FATAMORGANA": „Zazdrość", dramat.
„PASAŻ" „W mocy małp".
„SZTUKA": „Zbrodniczy klub".

Ze Lwowa.

OBRZĘDY WIELKOPIĄTKOWE.

Istne pielgrzymki chodzą dziś po mieście od kościoła do kościoła, odwiedzając Boże Groby. — Biorą w nich udział nawet ci, którzy przez rok cały nie zaglądają do świątyń Pańskich. Pamiątka męki Chrystusowej wywiera wrażenie nawet na niewierzących i sceptyków. Nabożeństwo w Wielki Piątek składa się z trzech głównych części: pierwsza ma charakter zebrania starochrześcijańskiego, w czasie którego czytano Pismo Święte, śpiewano psalmy i zanoszono modły; — druga część, to uroczysta adoracja krzyża; — trzecia, to t. zw. Msza Praesantificatorum. Mszy św. nie odprawia się tak jak zwykle, lecz kapłan leży u stóp ołtarza i modli się za wszystkie narody i stany, w końcu ukazuje ludziom majestat odsłoniętego krzyża. W czasie procesji śpiewa się pieśni w języku greckim i łacińskim, na znak, że cały Kościół wschodni i zachodni składa hołd krzyżowi.

— **Pieśni wielkanocne układu Walentego** Adamczaka odśpiewa żeński chór czterogłosowy w pierwszy dzień świąt w kościele OO. Jezuitów o godz. 12.30, zaś w drugi dzień w katedrze łac. o godz. 12.

WYBÓR PREZYDENTA LWOWSKIEJ IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ

odbędzie się dopiero z końcem b. m. Przypuszczają, że b. poseł dr. Henryk Kolischer, z powodu choroby nie przyjmie kandydatury. Jako kandydatów na stanowisko prezydenta, opróżnione z powodu śmierci ś. p. Leopolda Baczewskiego, wymieniają między innymi pp. Bolesława Lewickiego i dra Jana Ruckera.

— **Z życia towarzyskiego.** Ślub p. Kazimierza Zakrzewskiego z p. Jadwigą Beck odbędzie się dnia 15 b. m. o 12-tej w poł. w kościele OO. Bernardynów we Lwowie.

SPRAWY MIEJSKIE.

Prezydent miasta p. Neumann wyjechał na 2 tygodnie do Zakopanego.

Magistrat udzielił koncesji budowlanych na nadbudowę domu parterowego przy ul. Listopada 89, na budowę 3-piętrowego i 1-piętrowego domu przy ul. Bocznej Kadeckiej, na budowę domu przy ul. Bocznej Wuleckiej i na budowę willi 1-piętrowej przy ul. Wierzbowej.

— **Ważne dla rezerwistów obrządku gr.-kat.** D. O. K. zawiadamia, że wobec przypadających w dniach 19, 20 i 21 kwietnia b. r. świąt Wielkiejnocy obrządku gr. katol., szeregowi rezerwy rocznika 1899 i 1900 obrz. gr.-kat., powołani na I-szy turnus ćwiczeń mają przybyć do swych oddziałów zamiast 20 bm. dopiero 22 bm.

MARTA FARRA

zgina na głowie szynę żelazną obciążoną 40 ludźmi.

— **Konfiskaty.** W dniu dzisiejszym skonfiskowane zostały: pięć czasopism i dzienników ukraińskich i jeden polski.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Karolina Gachowska zam. przy ul. Podhorskiej l. 117 maglowała w sieni tegoż domu bieliznę wraz ze swym synem 12 letnim Zdzisławem W czasie tego, skutkiem połamania się kołków zabezpieczających część górną maglu wraz z nałożonemi nań kamieniami spadła, łamiąc chłopakowi obie nogi. Odwieziono go do szpitala.

ZAGADKOWY ZGON DZIECKA.

Anastazja Lewandowska lat 29 licząca, stanu wolnego z Olejowa pow. Zborów, wracając z targu do rodzinnej wsi, na dworcu kolej. w Brzuchowicach położyła się na ławce, jęcząc zmożona boleściami przedporodowemi. Dwaj obywatele brzuchowiccy ujrzawszy ją, zlitowali się nad nią i zaprowadzili do swego domu a sami poszli szukać za akuszerką. Po powrocie zastali Lewandowską w stanie bezprzytomnym a dziecko, które w czasie ich nieobecności przyszło na świat nieżywe. Ponieważ jednak pewne zadrasnięcia i uszkodzenia na trupie niemowlęcia, pozwalają przypuszczać że śmierć jego nie była naturalną, sprawą tą zajęła się policja.

ZAGINIĘCIE CHŁOPAKA.

Jan Wielguń urzędn. ruchu na stacji kolej. Stawczany zawiadomił wczoraj policję, że jeszcze w dniu 5 b. m. wydalił mu się z domu syn jego 16 letni Czesław i ślad za nim zaginął

OGIEŃ W MIESZKANIU.

Wczoraj przedpołudniem powstał ogień w mieszkaniu dr. Karola Nadla przy ul. Jagiellońskiej l. 12. Wezwana straż pożarna ogień szybko zlokalizowała, dzięki czemu szkoda wyrządzona pożarem jest nieznaczna. Jak się okazało, przyczyną ognia było nieudolne wmurowanie belka pustej ścianki w komin.

SKUTKI PIJAŃSTWA.

Po dobrym „treningu" przedświątecznym, znaleziono wczoraj bez przytomności leżącego na bruku ul. Gródeckiej Michała Zinkiewicza, zam. przy ul. Błonnej l. 6. Pijak miał twarz pokiereszowaną i tak był porozbijanym, że musiano go odwieźć do szpitala.

NIEUDAŁA KRADZIEŻ.

Wczoraj o godz. 3 popoł. przystąpiło na ul. Janowskiej do wozu Dmytra Lędzia, wiozącego transport tytoniu dla składowni Katarzyny Szewcowej w Janowie, dwóch nieznanych opryszków, którzy w sprytny sposób ściągnęli z wozu pakę, zawierającą 514 paczek tytoniu i zbiegli wraz z nią na cmentarz Janowski. Uciekając dalej, złodzieje przeleźli przez mur graniczący z cmentarzem żyd. i tu poczęli rozbijać zdobytą pakę. Spłoszeni jednak przez żołnierza pełniącego warte przy obok znajdujących się magazynach, zbiegli, pozostawiając swój łup na miejscu. Policja rozpoczęła za nimi poszukiwania.

Różne wiadomości.

— **Z kroniki żałobnej.** Bronisław Janikewicz, inż. budowy maszyn, wychowanek Politechniki lwowskiej, zginął śmiercią tragiczną w fabryce w Tarnowskich Górach. — Pogrzeb odbędzie się w Krakowie w piątek o godz. 14.30.

— **Jerzy Brandes,** znany pisarz duński przybył do Wiednia i wygłosił rzecz „O dzisiejszej Europie". Brandes liczy 82 lat.

— **Redaktor Jerzy Plewiński** wystąpił z wydawnictwa i redakcji Kurjera i Ekspresa Czerwonego w Warszawie.

— **W drugim dniu rozprawy p. Lednickiego przeciw red. Wasilewskiemu** przesłuchano jako świadków pp. Zbierańskiego i Szczerbę-Rawicza. Zeznania ich wypadły na korzyść Lednickiego. — Następnie zeznawała pos. Załuska. Wyrok spodziewany jest jutro. (G.)

— **Morderstwo dziecka w Warszawie.** Dziś o godz. 7 przy ul. Chłodnej l. 44 w Warszawie, dokonano strasznego odkrycia. Znaleziono mianowicie trupa 5-letniej dziewczynki, poprzednio zgwałconej a następnie zamordowanej. (G.)

—oxo—

— **Kurs modniarstwa.** Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej rozpoczyna 15 bm. dwumiesięczny kurs modniarstwa. Wpisy i bliższe informacje w Biurze Oddziału przy ul. Bourlarda 5. II. p. od godz. 9—2 popoł.

NADESŁANE.

Obrazki z miasta.

Plac Zbożowy w deszczu.

Strumienie wody, spływają z dachów, po fasadach domów, jak potoki łez, których oślizgłe perły nawleczone są na jedwabne sznury. — Sienie, wyłożone czerwonemi cegłami zapełniają się przechodniami, którzy mają chód drepcący i cichy, chód ludzi, którzy boją się upaść. — Okna domów są tak deszczem schlapane, iż szyby ich stają się nieprzeźroczyste. — Żółtawy, mętny strumień spływa całym placem, a w nim, pędzone brudną falą płyną: trąbka bez klap, obraz malowany na papierze, zardzewiała ostroga, pogubione jarzyny, — a w końcu cały bukiet balowy czy ślubny, z manszetem z białemi wstążkami.

Obdrapane domy wyglądają wstrętnie na deszczu: brzydko i staro. — Budowane są bez zastanowienia. Dobudowano je do niskich, żółtych murów, resztek drewnianych budynków z przed dwóch wieków, w których wnętrzach robak zniszczenia wygryzł tajemnicze inicjały. — Tu połowa pochylonego domu z zapadającym się frontonem, tam znów dom wyższy ponad inne. — Pod pochmurnem niebem wygląda, jak pogrążone we śnie, ale jest to tylko złudzenie, mają bowiem swoją grę twarzy, cichą i ledwo dostrzegalną, której nie może zakryć nawet mgła wieczorów zimowych. — W twarzy ich patrzy się jak gdyby w zwierciadła...

Są istotnymi panami ulicy. — Czasami z nich wytryska nienawistne życie, — czasem prowadzą z sobą tajemne rozmowy. — A są pewne godziny w nocy i o brzasku, kiedy zrywa się słabe drżenie poprzez ich ściany, którego niepodobna wytłómaczyć. — Płynie przez dachy i spada w rynny deszczowe.

—oxo—

OLKUSZ. Fabryka naczyń emaljowanych.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów odbyło się 8 b. m. w gmachu Ziemskiego Banku Kredytowego pod przewodnictwem senatora dra **Adama**, który stwierdził, że w ciągu r. 1924, pomimo ciężkich warunków, fabryka nie tylko nie zatamowała ruchu, lecz dzięki bardzo wybitnemu kierownictwu p. Westena zwiększyła liczbę robotników o przeszło 1000. Fabryka naczyń emaljowanych w Olkuszu zaspakaja zapotrzebowanie w kraju i w wybitny sposób pracuje na eksport.

Następnie złożył szczegółowe sprawozdanie dyrektor fabryki inż. p. Witołd **Otto**. Wstrzymanie pracy z powodu stagnacji trwało w fabryce zaledwie od 15 marca do 7 kwietnia 1924. Zaraz w pierwszych miesiącach po wznowieniu pracy było stałe dążenie do wzmożenia produkcji. I tak w styczniu pracowało 1100 robotników, a produkcja wynosiła 160 tonn gotowego towaru, w sierpniu pracowało 1600 rob., produkując 340 tonn, w grudniu 2000 rob., a produkcja wyniosła 450 ton. W r. z. przeprowadzono cały szereg prac w dziedzinie racjonalnej wytwórczości emaljerniczej i usystemizowania działu handlowej organizacji, zaprowadzono wiele urządzeń w dziale techniki emaljerniczej, ustawiono szereg maszyn i narzędzi. Urządzenia te i ulepszenia podniosły wartość fabryki. Dzięki fachowej i sprężystej organizacji i propagandzie zdołano rozszerzyć bardzo znacznie zakres działania za granicą z nadzwyczaj dodatnim skutkiem. Z początkiem roku 1924 rozpoczął działalność syndykat, grupujący 5 największych fabryk naczyń emaljowanych. Wszystkie fabryki utworzyły wspólne biuro sprzedaży z siedzibą w Warszawie. Dzięki powstaniu tego biura cała sprzedaż wyrobów emaljowanych w kraju została należycie uzgodnioną. Sprzedaż naczyń emaljowanych fabryki w Olkuszu wynosiła w r. 1924 w kraju 2,655.751 ½ kg., w eksporcie 990.797 kg. i przewyższyła sprzedaż z r. 1923 o 34%.

Po sprawozdaniu dyrektora p. **Krissa** udzielono dyrekcji i radzie nadzorczej absolutorjum i uchwalono rozdzielić czysty zysk 471.441 zł. w sposób następujący: na fundusz rezerwowy 16.666 zł., 2% na amortyzację nieruchomości 22.500 zł., 10% na fundusz amortyzacyjny maszyn 250.000 zł., 6% dywidenda 120.960 zł., tantjema dla rady nadzorczej 10.000 zł., 2% superdywidenda 40.320 zł., na cele użyteczności publicznej 5.000 zł., na rok następny przeniesiono 2.733 zł. Kupon po 16 gr. od akcji wypłacany będzie od 1 czerwca.

Następnie zatwierdzono bilans otwarcia w złotych. Kapitały własne, wynoszące 4,194.121 zł. 57 gr., podzielono w sposób następujący: na kapitał akcyjny 2,016.000 zł., na fundusz rezerwowy 1.625.000 zł., na fundusz amortyzacyjny 25.000 zł., na rezerwę specjalną 528.121 zł. 57 gr. Uchwalono, że 5 dotychczasowych akcji po 2 zł. zamienionych zostanie na jedną akcję nową po 10 zł. Akcji tych będzie 201.610. Upoważniono zarząd do wydawania akcji kumulatywnych. W związku z temi uchwałami zmieniono odpowiednio statut. Wylosowani członkowie rady nadzorczej pp. senator Adam, dyrektor dr. Słuszkiewicz i Jakubec zostali ponownie wybrani. Na tem zakończono obrady.

—oxo—

WOLBROM. Fabryka wyrobów gumowych.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów odbyło się 8 b. m., pod przewodnictwem senatora dra Adama, który w zagajeniu oświadczył, że dopiero w r 1924 można było uruchomić fabrykę, po zwalczeniu najrozmaitszych trudności. Fabryka, rozpoczęta w małym zakresie, rozwija się należycie i zatrudnia już przeszło 500 robotników.

Dyrektor p. **Otto** stwierdził, że fabryce udało się przezwyciężyć trudności najrozmaitsze, a przedewszystkiem konkurencję zagraniczną. Obecnie fabrykacja wyrobów gumowych w Wolbromie została znacznie ulepszoną. Fabryka rozwija się bardzo pomyślnie.

Po sprawozdaniu dyrektora p. **Krisa** uchwalono dyrekcji i radzie nadzorczej absolutorjum i uchwalono przenieść czysty zysk w kwocie 13.577 zł. na r. 1925.

Następnie zatwierdzono bilans otwarcia w złotych, wykazujący stan kapitału własnego na 700.000 zł., który rozdzielono w sposób następujący: 1) na kapitał akcyjny 558.400 zł., na fundusz rezerwowy 110.000 zł., na amortyzacyjny 31.600 zł. Kapitał akcyjny 558.400 zł. składa się z 22.336 sztuk nowych akcji po 25 zł. Na każde 2½ akcji dawnych przypadnie jedna nowa akcja nominalnej wartości 25 zł.

Wylosowani członkowie rady nadzorczej pp.: senator dr. Adam, dr. Słuszkiewicz i Jakubec zostali ponownie wybrani, przyczem zatwierdzono kooptację bar. Friesa.

NEKROLOGJA.

†

Inż. Juljan Sykała

poseł na Sejm

delegat Rady Zawiadowczej Sp. a. Eksploatacji Soli Potasowych

umarł po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, we Lwowie dnia 9. kwietnia 1925, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się we Lwowie, w sobotę dnia 11. kwietnia 1925 o godz. 4 popoł. z domu przedpogrzebowego, ul. Kochanowskiego, na który przyjaciół i znajomych śp. Zmarłego zaprasza

Rada Zawiadowcza i Dyrekcja Sp. a. Eksploatacji Soli Potasowych

Wakacyjne kursy uniwersyteckie.

Zgodnie z uchwałą Zarządu głównego Związku P. N. S. P. (Komisji Krakowskiej), odbędą się w czasie tegorocznych ferji w miesiącu lipcu i sierpniu dwa kursa: V-ty W. K. U. na Pomorzu od 4 do 31 lipca, VIII-my W. K. U. w Zakopanem od 3 do 28 sierpnia. Program kursów obejmie trzy działy: a) pedagogiczny, b) krajoznawczy na tle środowiska, c) socjologiczny. Podobnie jak w ubiegłych latach, Zarząd W. K. U. zwrócił się z prośbą do specjalistów i wybitnych prelegentów o objęcie wykładów na kursie Zakopiańskim i Pomorskim. Podania z potwierdzeniem Zarządu Ogniska o przyjęcie na kurs wnosić należy do Zarządu W. K. U. w Krakowie, Rynek 29, Związek Pol. Naucz. Szk. Powsz. do dnia 15-go maja 1925, w prośbie o przyjęcie należy podać dokładny adres (pocztę podkreślić).

Pierwszeństwo w przyjęciu mają członkowie Związku P. N. S. P., szczególnie nauczyciele (ki) kwalifikowani. Opłata za kurs wyniesie 70 zł. (wykłady i umieszczenie wspólne po 5—12 osób w jednej sali). Połowę opłaty należy uiścić równocześnie z podaniem o przyjęcie, zaś resztę do dnia 10 czerwca b. r. Stołówkę organizuje Zarząd. Koszta utrzymania pokrywają uczestnicy na miejscu. Wysokość kosztów utrzymania poda Zarząd po zbadaniu odnośnych stosunków w Wejherowie i Zakopanem.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 9. kwietnia.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU SKŁADANIA ZEZNAŃ O DOCHODZIE.

W najbliższym numerze Dziennika Ustaw ogłoszone zostanie rozporządzenie ministra skarbu z dnia 30 marca 1925, które zarządza, że termin składania przez osoby prawne zeznań o dochodzie, wyznaczony na dzień 1 maja 1925 oraz termin do składania zeznań o dochodzie przez osoby fizyczne i spadki wakujące, przesunięty na bieżący rok podatkowy rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 11 lutego 1925 z 1 marca do 1 maja 1925 — odracza się dla wymiaru podatku dochodowego za rok 1925 do dnia 31 maja 1925.

+ **Panika na giełdach włoskich** wybuchnęła onegdaj. Mnóstwo bankierów, kupców i spekulantów straciło cały majątek. Rząd zamknął giełdy, które otwarte zostaną dopiero po świętach. Donoszą o bankructwie wielu poważnych firm włoskich.

WYCOFANIE Z OBIEGU NIEMIECKICH BANKNOTÓW.

Wedle zawiadomienia gener. Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie noty opiewające na 50 mk. rent. z datą wystawienia 1 listopada 1923 r. zostają z dniem 30 września br. cofnięte z obiegu.

Wycofane noty pozostają przymusowym środkiem płatniczym do dnia 31 maja br. najdalej zaś w dniu 30 września br. muszą być wymienione w kasie Banku Rzeszy na inne noty rentowe lub inny ustawowy środek płatniczy. Po upływie wspomnianego terminu ustaje obowiązek Banku Rzeszy do wymiany cofniętych z obiegu not. Obowiązek zaś Banku Rzeszy do ściągnięcia wywołanych w dniu 22 marca 1924 banknotów państwowych po 100 biljonów marek z dnia 26 października 1923 (I. emisja) i po 10 biljonów mk. z dnia 1 listopada 1923 (I. i II. emisja) upływa z dniem 20 kwietnia br.

Ponieważ prolongata terminu ściągnięcia wyżej wymienionych not nie jest więcej przewidziana, przypomina się posiadaczom tychże, że winni spiesznie przesłać posiadane przez nią noty, tak aby wpłynęły do głównej Kasy Banku Rzeszy najdalej w dniu 20 kwietnia 1925.

GIEŁDA LWOWSKA.

W akcjach niekotowanych panował wczoraj zastój w transakcjach. Frekwencja bardzo słaba, obroty minimalne. Kupowano Lesienice po 1.40, Radziwiłła po 1.60, interesowano się Olkuszem i płacono 1.10—1.15. Podobne na targu akcji kotowanych mała ilość uczestników. Transakcje skromne przy kursach niezmienionych. Notowano Oikos 2.10, Chodorów 4.20—4.25, Tespy 5.75—5.80, Pocisk 1.10, Gazolinę 1.80—1.90, Chybie 4.90, Bk. Rolniczy 0.30, Bk. Hipoteczny 0.55. Tendencja utrzymana. Usposobienie b. słabe.

Następne zebranie giełdowe odbędzie się we wtorek 14 b. m.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bank Hipoteczny 0.55, Bk. Rolniczy 0.30, Chodorów 4.20 4.25, Chybie 4.90, Cegielski 27.—, Gazolina 1.80 1.85 1.90, Niemojowski 0.60, Pezet 0.28, Pocisk 1.10, Tesp 5.75 5.80, Oikos 2.10.

Niekotowane: Lesienice 1.40, Olkusz 1.10 1 15, Radziwiłł 1.60.

Obroty prywatne z powodu żydowskich Świąt Wielkanocy były wczoraj słabe. tendencja zniżkowa.

Dolary ameryk. 5.18 i pół do 5.18 trzy czwarte, dol. kanad. 5.15 i pół do 5.15 trzy czwarte; korony czeskie 0.15 jedna czwarta do 0.15 i pół; leje 0.02 i pół do 0.02 dwie trzecie; frank franc. 0.027 jedna czwarta do 0.27 i pół; frank szwajcar. 1.00 do 1.02; funty szterl. 24.60 do 24.70; korony austr. za tys. 0.07 jedna czwarta do 0.07 jedna trzecia gr.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 21.90; 20 frank. 19 80 do 19.90; 20 marki 24.80 do 25.00 gr.

Srebro: kor. oustr. 0.44 jedna trzecia do 0.44 i pół.

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 85.	Lwów 9. kwietn.	Warszawa 9 kwietn.	Zurych 9 kwietn.
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	99.25
1 funt ang.	—	24·86	24·77
100 frs. franc.	—	26·80	26 65
100 fr. szwaj.	—	100·39	000·00
100 frc. belg.	—	26·25	26·15
100 K czesk.	—	15·4350	15 35
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	7·31	0·00
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0 00	5·18½	5·17
100 Lir. wł.	00·00	21·3750	21·25
100 Lei rum.	—	0·00	2·42
100 guld. hol.	—	207·50	206·75
100 K norw.	—	00·00	00.00
100 K duńsk.	—	00·00	95·15
100 K szw.	—	000·00	139·50
Hiszpanja			73·65
Belgrad			8·39
Pożycz złota		8·10	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		6·10	
Poż. konw.		5·00	
		(AW)	(AW)

—oxo—

Marta Farra

pozwala się każdemu przejechać autem z pasażerami bez osłony desek.

Środek radykalny przeciw gadulstwu.

Bardzo dawno temu, w starożytnej Grecji, nie daleko Aten, była niewielka, ale szczęśliwa rzeczpospolita Lokryda. Panował tam ciekawy, aczkolwiek niezwykły ustrój parlamentarny. Każdy z obywateli mógł wnieść projekt nowego prawa i bronić go na forum publicznem.

Projekt swój musiał wykładać jednak w warunkach niezwykłych: mówił z linką na szyji, stojąc pod szubienicą. Gdy nowa ustawa przy głosowaniu otrzymywała większość, mówca oddalał się, żegnany hucznymi oklaskami ogółu, w wypadku przeciwnym, kat stojący tuż obok mówcy, podciągał linkę i najspokojniej wieszał nieszczęśliwego projektodawcę. Wynikiem tego ustroju parlamentarnego był szczęśliwy żywot rzeczypospolitej i brak mówców; w przeciągu lat 200 jeden raz głosowano nad wnioskiem ustawodawczym.

Nasuwa się być może czytelnikowi pytanie, czemu przypominać stare minione dzieje: może dlatego, iż pisma medyczne z dziedziny psychoterapii podają zwyczaj panujący w rzeczypospolitej lokrydzkiej, jako środek mogący mieć zastosowanie przeciwko szerzącej się obecnie na całej kuli ziemskiej strasznej chorobie... gadulstwu, może dlatego, że jak poucza historja, wielkie starożytne demokracje zginęły między innemi z powodu krasomówstwa ich prowodyrów, a wreszcie może dlatego, że rozmyślając nad dziejami starożytnemi wykorzystać da się coś i dla współczesności.

Jak przysięgał komunista franc.

W Paryżu głośną jest od szeregu tygodni t. zw. „sprawa Billiet". Partje polityczne i ich organy prasowe oskarżone są o to, że na cele kampanji wyborczej pobrały subsydja od owego p. Billiet, dyrektora Związku interesów ekonomicznych". Specjalna komisja parlamentarna od dosyć dawna prowadzi śledztwo i przesłuchuje licznych świadków.

W ostatnich dniach komisja przesłuchiwała dawnego deputowanego komunistycznego, niejakiego p. Raffin Dugen, któremu deputowany z Grenobli, i mer tego miasta, p. Mistral, zarzucił, że pobrał 5000 fr. od p. Billiet. Kiedy przyszło do złożenia przysięgi, p. Dugen oświadczył, że jako prawowierny komunista może złożyć przysięgę jedynie na godło komunistów, t. j. sierp i młot.

Przewodniczący komisji odpowiedział, że nie ma tych „przyrządów symbolicznych", na co p. Dugen oświadczył, że ma przy sobie wszystko, czego potrzeba. To powiedziawszy, wyjął z teczki nowiuteńki młotek i błyszczący sierp, na którego koniec, ze względów bezpieczeństwa, nałożył korek. Ułożywszy te symbole sowiecko-bolszewickie na stole, na krzyż, p. Raffin Dugen złożył przysięgę. Poczem przyznał, że wprawdzie zainkasował „na cele partji" przysłany mu czek na 5.000 fr., nie może jednak powiedzieć, czy pochodził on od p. Billiet, gdyż podpis był... nieczytelny.

Na uwagę przewodniczącego, że może nie należy zostawiać na stole tak niebezpiecznych narzędzi, p. Raffin Dugen owinął młotek i sierp w papier i schował je z powrotem do teczki.

W kuluarach Izby ubawiono się niemało przysięgą p. Raffin Dugena.

Wystawa ruchoma Koła Polek. Prace przygotowawcze prowadzone przez fachowe siły przy organizowaniu Wystawy Ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego są już w pełnym toku. Informacje udziela Koło Polek (pałac Staszica), lub Zarząd Wystawy (Chmielna Nr. 32).

Sześcio-tygodniowy kurs dla kierowników administratorów spółdzielni spożywców, rozpocznie się 15 bm. w Warszawie. Otwarcie kursu nastąpi o godz. 11 rano w sali wolnej wszechnicy polskiej przy ul. Szopena 14; tamże będą odbywać się wykłady. Biuro kursu mieści się na Mokotowie, ul. Grażyny 13, tel. 261-66. (Gmach Zw. PSS.).

—oxo—

Kurs rybacki.

W drugiej połowie kwietnia b. r. urządza Tymczasowy Wydział Samorządowy tygodniowy kurs rybacki we Lwowie, pod kierunkiem dr. Edwarda Schechtla prof. Uniwersytetu w Poznaniu. Kurs obejmujący 36 godzin wykładów, zamknie całość rybactwa z wyjątkiem rybactwa morskiego, uwzględnia jednak specjalnie gospodarstwo stawowe i rzeczne. Przeznaczony dla wszystkich kół (słuchaczów wyższ. zakładów naukowych, właścicieli i dzierżawców gospodarstw rybnych, praktycznych rybaków i t. p.) będzie zawierał wykłady wstępne, umożliwiające wzięcie udziału w nim także osobom fachowo mniej przygotowanym.

Wpisy przyjmuje sekretarz Tymcz. Wydziału Samorządowego p. Roman Kulczycki, Lwów, ul. Kościuszki 9. Wpisowe wynosi 20 zł. od osoby. Słuchacze wyższych uczelni oraz urzędnicy rządowi i samorządowi są zwolnieni od opłaty. Zapisani uczestnicy otrzymają osobiste zawiadomienia o dokładnym terminie kursu oraz szczegółowy program wykładów.

Zapiski.

J. Siemiradzki. Podręcznik paleontologii do użytku szkół akademickich. Cz. I. Paleozoologia. Z atlasem, zawierającym 700 rycin na 36 tablicach, oraz tekst objaśniający. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Podręcznik prof. S. jest pierwszym i dotychczas jedynym, zastosowanym do potrzeb słuchaczy szkół wyższych. Opracowany zupełnie samodzielnie, obejmuje materjał naukowy starannie dobrany, mając na celu konsekwentne przeprowadzenie zasady ewolucji świata zwierzęcego w porządku chronologicznym, opierając się na najnowszych wynikach badań zarówno z dziedziny paleontologii samej jak innych nauk biologicznych, na której się ta nauka w dzisiejszem jej pojęciu opierać musi — embryologji i anatomji porównawczej.

Atlas bogato ilustrowany, z uwzględnieniem wykopalisk polskich, uzupełnia wiele szczegółów tekstu, ze względów praktycznych utrzymanego w ramach jak najbardziej zwięzłych, umożliwiających czytelnikowi objęcie całokształtu poszczególnych grup świata zwierzęcego oraz ich wzajemnego do siebie stosunku.

„Łowiec" Nr. 4/25 wyszedł i zawiera: Seweryn Krogulski — Pół wieku c. d.; Stanisław Barabasz — Kłusownicy i zwierzyna w Tatrach c. d.; Inż. Mieczysław Beill — Wilki w Karpatach dokończenie; Szlachta drobna na Polesiu z pamiętników i notat śp. J. Głuzińskiego; Jerzy Potocki — Avifauna Sudana c. d.; Władysław Czerniejewski — Czterdzieści lat myślistwa w stepach i puszczach c. d.

„Oświata Polska" organ Wydziału wykonawczego polskich Tow. oświatowych. Rok II. Nr. 2. 1925 zawiera następującą treść: Zygmunt Podgórski: Co powinien wiedzieć każdy działacz oświatowy o swoim powiecie, mieście, o swojej osadzie, gminie czy wsi? Jan Kornecki: Zadania oświatowe na Kresach. Jan Dmochowski: Podstawy finansowe organizacji społeczno-oświatowych. A. Chetnik: Praca oświatowa wśród młodzieży w wieku pozaszkolnym. Anna Krzemień: Wychowanie przez żywe słowo. — Macierz Szkolna w Gdańsku. Z ruchu oświatowego zagranicą (Włochy). — Materjały oświatowe. — Kronika oświatowa. — Przegląd czasopism. — Bibljografja. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 153.

Antoni Bogusławski: „Czytanki żołnierskie" Prozą i wierszem. Warszawa 1925 r. **Wojskowy Instytut naukowo-wydawniczy.** Niewielka ta książeczka ujmuje bardzo dobrze i ciekawie przeżycie żołnierza podczas służby wojskowej. Autor, sam żołnierz, umiał się wczuć w duszę żołnierską, uwydatnić te jej cechy, które stanowią jej istotę. Żywy, jędrny i barwny język sprawia, że książeczkę tę każdy czyta jednym tchem. Były żołnierz znajdzie w niej odbicie swych własnych przeżyć. „Cywil" — przed poborem — przeczytawszy tę książeczkę, łatwiej zrozumie istotę życia żołnierskiego, tego życia o którem tak wiele słyszał, ale którego jeszcze sam nie zaznał.

Kpt. Janusz Groszkowski, inż.-elektr. „Lampy katodowe" oraz ich zastosowanie w radjotechnice. Z przedmową prof. M. Pożaryskiego. Warszawa 1925. **Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawn.** Str. 328. Rysunków 208. Radiotechnika, a szczególnie radjokomunikacja z roku na rok zaczyna odgrywać coraz większą rolę w życiu społeczenstwa. Dziedzina ta wymaga coraz więcej specjalistów. Pomimo to, literatura tego przedmiotu jest jeszcze wogóle dosyć skromna. A w Polsce nie mieliśmy dotychczas prawie żadnego podobnego dzieła. Na podkreślenie zasługuje okoliczność, — stawiająca pracę inż. Groszkowskiego poza konkurencją wydawnictw zagranicznych, mianowicie to, że autor ujął krytycznie całokształt sprawy, zestawiając ze sobą z objektywnego punktu widzenia wyniki prac różnych narodów i różnych krajów w dziedzinie teorji i praktyki.

Dzieło kpt. Groszkowskiego przynosi chlubę polskiemu piśmiennictwu naukowemu i jest prawdziwym zaszczytem dla wojskowości naszej.

Książka jest przeznaczona w pierwszym rzędzie dla inżynierów, oficerów wojska łączności oraz osób interesujących się głębiej tą dziedziną. Liczne przykłady obliczeniowe uczyniły budowę dzieła lekką i przejrzystą, zaś wykaz źródeł i literatury wzmocnił zewnętrzną stronę informacyjną. Nie może ujść uwadze, iż wśród około 250 nazwisk badączy i uczonych zagranicznych znajdują się tylko dwa nazwiska polskie: Groszkowskiego i Plebańskiego. — Wielce zasłużonemu tą pracą autorowi zwracamy uwagę na trzecie nazwisko polskie, które naszem zdaniem winno się było znaleźć na pierwszem miejscu, a przez nieuwagę może wypuszczonem zostało. Jest niem nazwisko wybitnego profesora radiotechniki dr. inż. T. Malarskiego, autora szeregu artykułów w tej dziedzinie, m. in. i o Lampach Katodowych. (Wyd. Książnica Polska 1924). Tyle dla ścisłości.

Adam Mickiewicz. Pan Tadeusz. „Książnica-Atlas", Lwów—Warszawa, 1925. Pojawiło się nowe wydanie „Pana Tadeusza" opatrzone objaśnieniami i obszernym wstępem Jana Bystryckiego i Michała Janika, przystosowane do użytku szkolnego. Genezę i doskonałą charakterystykę poematu uzupełniono planami Soplicowa i okolicy na podstawie mickiewiczowskich opisów według układu Kramsztyka, co ogromnie pomaga studjującemu utwór w plastycznem wyobrażeniu sobie całej sytuacji i poszczególnych scen arcydzieła. Solidne wydanie książki zdobi ładna okładka z podobizną wieszcza w kształcie medaljonu. (**m**).

Sport.

Kurs samochodowy Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie zaczyna się 20 b. m. o godz. 20-tej wykładem o historji budowy samochodów. Wszyscy uczestnicy zgłoszą się koniecznie w sobotę 18 b. m. w lokalu A. Z. S. o godz. 6 wieczorem celem wpłacenia pierwszej raty należytości za kurs.

Akademicki Związek Sportowy zawiadamia swych członków, że trainingi lekko-atletyczne rozpoczynają się we czwartek dnia 16 b. m. na boisku Tow. Zabaw Ruchowych o godz. 17 pop. Ewentualne zgłoszenia oraz wpisy na członków klubu przyjmuje sekretarjat A. Z. S. codziennie od 6—7 wiecz. w lokalu przy ul. Łozińskiego 7.

G. M. LAUMANN.

DRZEWO ŚMIERCI.

(Tłumaczył M. K.)

I nagle sam nie wiedział dlaczego — nagle przyszła mu myśl, że te, leżące przed nim kartki kryją tajemnicę dziwnego zniknięcia poprzedniego zarządcy, że tłumaczą one niezwykłe zdarzenie, które bardzo zaniepokoiło władze kolonjalne, a było tylko szeptem, tajemniczo omawiane przez czarnych tubylców.

Zrazu przypuszczano, że padł on ofiarą zabójstwa, lecz wkrótce odrzucono tę hipotezę — dalsze dochodzenia nie wyjaśniły jednak tego zagadkowego zniknięcia.

Teraz Vincent, trzymając w ręku zeszyt, doznał uczucia, że ma w ręku rozwiązanie tej dziwnej zagadki.

Był to rodzaj pamiętnika, pisanego dzień za dniem, zawierającego dużo wspomnień z przeszłości, w których często powtarzało się imię jakiejś młodej dziewczyny, zmięszanych z spostrzeżeniami dziedziny meteorologii i nauk przyrodniczych. Pismo było delikatne, proste, bez śladu jakiejkolwiek nerwowości.

Vincent zaczął czytać:

„Odkryłem właśnie rzecz najokropniejszą, jaką można sobie wyobrazić. Od dłuższego już czasu nosiłem się z myślą zwiedzenia dostępnej części puszczy, rozciągającej się na północ i na zachód od naszego posterunku, by rozpocząć systematyczne studja nad jej fauną i florą.

Zażądałem od Adissy, naczelnika wsi, przewodnika i tragarzy. Ku memu wielkiemu zdziwieniu Adissa odmówił stanowczo:

— „Przewodnik — niema, niema tragarze. Nigdy nie będzie!"

Nie pomogły namowy, ani obietnice. Uparł się. Gdy jednego dnia wpadłem z tego powodu w gniew, powiedział mi:

— Słuchaj, tonbab komendant (biały naczelniku), jestem twoim przyjacielem, jakbyś był synem mej matki — nie chodź ty nigdy do lasu!

— Nie, to nie — rzekłem. — A ja jutro pójdę do lasu!

Myślałem, że może jednak złamię jego upór. Ale on zebrał charakterystycznym ruchem fałdy szaty na kolanach i wykonał gest, którego użyć musiał 19 wieków temu Poncki Piłat, gdy mówił „umywam ręce".

Na drugi dzień zawołałem podoficera z naszego posterunku, tubylca.

— Gdy tylko upał trochę przejdzie, każesz osiodłać konie i pojedziemy do lasu — rzekłem.

Chciał się sprzeciwić, lecz pod wpływem mego surowego spojrzenia wyprostował się, jak struna i powiedział:

— Wedle rozkazu, komendancie! Ale tam... niedobrze.

— Gdy tylko zrobi się trochę chłodniej, zrozumiano?

Zasalutował, zrobił zwrot w tył i wyszedł.

Musi być dużo wężów w puszczy i dlatego boją się — myślałem.

Przygotowałem strzykawkę Provasa do zastrzyknięć podskórnych chlorem, bandaże, eter i włożyłem to wszystko do małej, ręcznej torebki. Przygotowałem również doskonały karabinek i szeroki, ostry nóż, nadający się wybornie do przecinania ljanów.

Około godziny 2-giej po południu zawołałem podoficera. Mieliśmy przed sobą jeszcze cztery godziny jasnego dnia, a zważywszy, że na drogę konno do puszczy liczyć trzeba było pół godziny czasu, nie mieliśmy powodu obawiać się, że zaskoczy nas w lesie noc, która pod tą szerokością geograficzną zapada nagle, bez zmroku.

Podoficer wziął bez słowa do rąk karabinek i torebkę, ale widziałem, że czynił to bardzo niechętnie. Wsunąłem jeszcze do torby przy siodle dwie flaszki mineralnej wody i ruszyliśmy w drogę. —

(C. d. n.)

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Wiebusiewicza Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński